Nr. 54 Wtorek 26 lutego (11 marca) 1913 r. Rok VIII.

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.

Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9,—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. P.

ADAM hr. SZEMBEK

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zmarł w Kijowie dnia 25-go lutego 1913 roku, przeżywszy lat 54.

O dniu pogrzebu nastąpi osobne zawiadomienie.

Na przełomie.

„...Dziś, jak trzysta lat temu, znajdujemy się na przełomie historyi, na progu olbrzymich, jeszcze niezużytkowanych możliwości, które mogą albo sprowadzić Rosyę na padół nieszczęścia, albo nazawsze zapewnić jej nieporównaną wielkość“...

Dysonansem brzmi ta opinia publicysty rosyjskiego w dniu święta panującej dynastyi, po trzystu latach niepomiernego rozrostu państwa, gdy po ciężkich ciosach i głębokim fermencie wewnętrznym wchodzi w okres rozwoju nowoczesnych form politycznych i zdaje się odzyskiwać zachwianą przez wschodniego sąsiada siłę i znaczenie.

Dysonans to — tylko pozorny. Któż bowiem nie rozumie, że dla Rosyi okres przełomu jeszcze nie minął, że zawiera on dzisiaj, tak jak wczoraj, cały szereg nieokreślonych i nieobliczalnych możliwości. To, co w odmiennych warunkach sprowadziłoby się do paru lat względnego zamieszania po wprowadzeniu konstytucyi i wytężonej pracy organizacyjnej — w Rosyi przeistacza się w stan przewlekły, którego końca nie widać.

Ileż bo kierunków i poglądów, przeciwnych nowym formom życia państwowego, ściera się obecnie i walczy, wyzyskując całą siłę swoich wpływów i stosunków w celu odroczenia, jeśli nie zniweczenia zmian niepożądanych! Reform poważniejszych nie można się doczekać, no i trudno je było uzyskać w takich warunkach, kiedy izba, powołana do prawodawstwa, przez pięć lat istnieje — byle istnieć i za najważniejszą swoją zasługę uważa to, że żadną „ryzykowną“ reformą nie spowodowała swojej przedwczesnej śmierci i samem istnieniem w terminie określonym ustawą — utrwaliła racyę bytu form konstytucyjnych...

Rosya stoi na przełomie i stać będzie tak długo, aż się urzeczywistni w życiu to, co już istnieje w niej teoretycznie, i zostaną rozstrzygnięte najważniejsze wewnętrzne i zewnętrzne zagadnienia polityczne.

Do takich zagadnień należy przedewszystkiem sprawa polska.

„Państwo rosyjskie — pisał przed kilku tygodniami w „Rusk. Mołwie“ p. Sławinskij — nie może wejść na drogę spokojnego rozwoju ani w wewnętrznych, ani zewnętrznych swoich stosunkach, zanim nie rozwiąże wielkiego kulturalno-politycznego zadania: swojej sprawy polskiej... Na władzy państwowej rosyjskiej ciąży obowiązek stworzenia dla życia polskiego warunków, któreby uczyniły wielomilionowe kresy kulturalne podporą państwowości rosyjskiej“...

Trzeba więc rozwiązać najpierw zagadnienie polskie. Dużo o tem pisały pisma rosyjskie w ostatnich czasach i różne słyszało się głosy. Zatarg rosyjsko-austryacki postawił sprawę polską na porządku dziennym i zmusił najbardziej nawet zawziętych polakożerców do odpowiedniej zmiany frontu. Pisali też oni na łamach „Now. Wremi“ o tem, że polityka Katarzyny względem Polski była błędem, że Rosya niepotrzebnie stworzyła sobie reputacyę ciemięzcy, że przy przyszłem grupowaniu się państw słowiańskich losy powinnyby być dla Polski łaskawsze...

Ale piękne słowa spraw nie rozstrzygają. A jaka ma być konkretna forma załatwienia sporu rosyjsko-polskiego — tego żaden publicysta rosyjski, nie wyłączając gorących wystąpień p. Bajana, wyraźnie nie powiedział. Prawdopodobnie wystarcza im wszystkim owo minimum, którem chętnie operuje w polemikach organ Swiatopołk-Mirskiego... — samorząd miejski dla Królestwa, będący w stadyum przewlekłego uchwalania, i samorząd wiejski in spe. Oto i wszystkie dobrodziejstwa.

A przecież możnaby chyba było wymagać od publicystów, poruszających tę sprawę, aby postawili jakieś wnioski, aby traktowali sprawę ze swojego własnego, ale szerszego ideowego punktu widzenia. Czy Rosya ma dążyć do zjednoczenia wszystkich słowian, czy też nie, a jeżeli ma dążyć, to na jakich zasadach?

W tej kwestyi dotychczas najwyraźniej wypowiadał się osławiony p. Mienszykow, którego opinię niby za motto na wstępie przytoczyliśmy. „Nie podzielam — pisze on — marzeń słowianofilskich o stworzeniu wielkiego państwa słowiańskiego. Można byłoby coś niecoś robić w tym celu, ale dobijać się o to za wszelką cenę, ryzykując nawet istnieniem — Rosya nie ma racyi. Cesarstwo niemieckie dlatego powstało, że już istniało przeszło tysiąc lat, aczkolwiek stan jego był bliskim anarchii. Zespolić się łatwo temu, co już istnieje w stanie potencyonalnym. Słowiańskiego cesarstwa niestety nigdy nie było. Poszczególne narody słowiańskie nie wykazywały żadnego pokrewieństwa chemicznego: nic ich nie ciągnęło do siebie, raczej odpychało i odstręczało.

„Właściwie my, rosyanie, niczego nie szukamy w Słowiańszczyźnie oprócz ujarzmionej Rusi. Tylko rosyjskie plemię powinno się zjednoczyć w Rosyi, reszta plemion słowiańskich, jak to widzimy na przykładzie Polski, nie stanowi dla nas dobrego nabytku. Zewnętrznie Rosya byłaby zupełnie zadowolona, gdyby za trzysta lat granica jej z zachodem opierała się o Niemen i Karpaty i o wolne wyjście z Czarnego morza“...

Powtarza tu p. Mienszykow zdawna propagowany przez siebie pogląd, że Królestwo winno być odcięte i oddane bodaj na pastwę Niemcom, byleby nie defigurowało geograficznie i etnograficznie granicy rosyjskiej.

Charakterystyczna jest i bodaj uzasadniona ta niewiara w możliwość pogodzenia sprzecznych żywiołów — słowian o kulturze zachodniej ze słowianami wschodnimi.

Więc niepodobna myśleć o tworzeniu wielkiego imperyum słowiańskiego (bodaj na zasadach federacyjnych), bo niema pomiędzy słowianami głębszych „pokrewieństw chemicznych“. Czy to jednak znaczy, że Rosya powinna maltretować polaków, ponieważ na su jusz z nimi nie może liczyć?

Jeżeli Królestwo nie ma być oddane Niemcom, a polacy z Litwy i Rusi nie mają być wypędzeni ze swych siedzib — musi być wynaleziony jakiś „modus vivendi“ dla nich.

Sprawa polska będzie się coraz gwałtowniej dopominała rozwiązania — a trudno przecież przypuścić, pomimo wszelkie represye, zakazy i utrudnienia, aby chciał ktokolwiek rozwiązywać ją sposobem, który tak dotkliwie zawiódł — rusyfikacyą...

O tem trzeba pamiętać zwłaszcza teraz, w chwili przełomu, którego objawy nie uszły uwagi publicysty rosyjskiego, kiedy przyszłość przynieść może istotnie wiele nieobliczalnych możliwości.

St. J.

Kapitulacya Janiny.

—o—

Oblężenie Janiny rozpoczęło się w październiku r. ub. bezpośrednio po rozpoczęciu całej akcyi wojennej. Ale aż do upadku Salonik o prawidłowem okrążeniu miasta nie mogło być mowy. Dopiero, gdy wojska diadocha zajęły Saloniki, zdołali grecy zgromadzić pod Janiną dostateczną — bo 60,000 żołnierza wynoszącą ilość żołnierzy. Mimo to do ostatnich czasów nie była Janina całkowicie od świata odcięta: miała wolną komunikacyę z portem Hagiac Saranta (Santi Quaranda) na Adryatyku. 3-go marca port ten został przez greków zajęty — nie wpłynęło to jednak na losy twierdzy, która wówczas z ostatecznym wysiłkiem odparła decydujący szturm wroga.

Fortyfikacye Janiny spoczywały na wzgórzach, będących przyrodzoną obroną miasta. Na północy leży pasmo stromych gór i błota dookoła ujścia wpadającej do jeziora Janiny rzeki Diorikes. Na zachodzie ciągnie się również łańcuch wzgórz, kończący się jednak ku południowi płaszczyzną. Na płaszczyźnie tej, otaczającej miasto i od strony wschodniej leży o 10 mil od Janiny położone strome wzgórze Bizani.

Najsilniejsze forty z łańcucha, rozrzucone po wyliczonych wzgórzach, były forty na wyżynach szczytu św. Mikołaja, na zachodniej stronie i na Bizani. Posiadali sami turcy: na Bizani 6 bateryi złożonych z dwóch 15 centymetrowych, dwunastu 12 centymetrowych i dziewięciu 9 centymetrowych dział, na wzgórzu św. Mikołaja sześć 9 centymetrowych dział.

Ogółem było w Janinie około 20 tysięcy żołnierzy tureckich pod komendą Essada baszy i Nedżib beya.

Plan diadocha polegał na tem, by główny atak na twierdzę skierowano od strony wzgórz św. Mikołaja. W celu zamaskowania ruchu wojsk, koncentrujących się w myśl tego planu, nakazał on usilne ostrzeliwanie miasta na całej linii oblężniczej. W ciągu jednego tylko dnia (5-go marca) wyrzucono na twierdzę 3000 pocisków. Ale też udało się diadochowi niepostrzeżenie niemal zająć Manoliassę, nieco na południe od wzgórz św. Mikołaja leżącą i stąd atak swój rozpocząć. Szczegóły walki znane są z telegramów 6-go marca. Widząc, iż opór staje się niemożliwy, Essad-basza wysłał do głównej kwatery greckiej w Eminaga parlamentarzy Raufa-baszę i Talaat-beya, którzy protokół bezwarunkowej kapitulacyi podpisali.

Zdobyte przez greków miasto zostało na zwaliskach starożytnej włady odbudowane przez cesarza bizantyjskiego Jana Komnena w r. 1118, wkrótce jednak zajęli je normanowie. Należało ono przez czas pewien do Stefana Duszana, tworząc część składową Serbii. Następnie zdobył ją macedoński despota Tomasz z Wodyny. W roku 1422 poddała się Janina wraz z resztą Epiru sułtanowi Muradowi i od tego czasu pozostawała pod berłem tureckiem. Wprawdzie ogłosił w r. 1788 niepodległość Janiny i Epiru ulubiony wódz Abdul Hamida I znakomity Ali basza, ale już w roku 1822, wzięty do niewoli przez wojska sułtana Mahometa II, został ścięty. Obecnie była Janina stolicą tureckiego wilajetu tego imienia, liczyła 25 tysięcy mieszkańców, w tem 2/3 greków.

Posiadała 8 szkół i 1 gimnazyum; 14 meczetów, 7 kościołów greckich i 1 synagogę. Głównymi przedmiotami wytwórczości były złote tkaniny, jedwab i skóry. Centralne położenie w Epirze i dogodna komunikacya z portem Santi Quaranta czyniły Janinę punktem tranzytowym, mającym przed sobą jaknajlepszą przyszłość.

M.

Sprawy bałkańskie.

—

Wywiad u wielkiego wezyra.

Konstantynopolitański korespondent „Neue Freie Presse“ przytacza następującą rozmowę z wielkim wezyrem w sprawie pokoju.

Na pytanie, czy rychło należy oczekiwać zawarcia pokoju, wezyr odrzekł:

„Pokój nie nastąpi w najkrótszym czasie, lecz rokowania są na dobrej drodze.“

— Czy prawda jest, iż rząd turecki notę zbiorową mocarstw uważać będzie za podstawę do powtórnego podjęcia rokowań?

— Wiadomość ta jest fałszywa.

— Czy uzasadnione są informacye, jakie otrzymałem z kół dyplomatycznych, iż w czasie rokowań ani nota zbiorowa, ani odpowiedź na nią nie będą wzięte pod uwagę?

— Tak, to jest prawda. Żądania nasze oprzemy na całkiem nowych podstawach. Zakomunikowaliśmy je mocarstwom, które je obecnie dyskutują.

— Czy mają miejsce bezpośrednie rokowania z państwami bałkańskiemi?

— Nie, żadne.

— Czy pośredniczące mocarstwa w istocie mają zamiar przyjąć pewne polityczne i finansowe poręczenia?

Na to pytanie jednak, jak również na pytanie o odgraniczeniu i odszkodowaniu wojennem, wezyr nie chciał udzielić mi odpowiedzi.

— A Adryanopol, czy zostanie odstąpiony, czy też podzielony?

— Mogę tylko tyle powiedzieć, iż sprawa Adryanopola jest sprawą kardynalną, od której wszelkie inne są zależne.

— Czy sądzi pan jednak, iż w sprawie tej możliwe jest porozumienie?

— Sądzę, iż wielkie mocarstwa, o ile rzeczywiście pragną pokoju, znajdą sposoby, ażeby opinię sprzymierzeńców nagiąć do naszych żądań.

— A zatem turcy nie pragną prędkiego zawarcia pokoju?

— W każdym razie nie tak usilnie, jak sprzymierzeńcy. My prowadzimy jednocześnie akcyę dyplomatyczną i wojenną. Sprowadzamy mnóstwo wojsk z Anatolii, a każdy żołnierz zaważy przy zawieraniu pokoju, jako argument popierający nasze prawa.“

W Konstantynopolu.

Z Konstantynopola donoszą do „Berliner Tageblatt“, iż lada chwila oczekiwana jest nowa rewolucya.

Oficerowie, należący do partyi liberalnej, żądają ukarania zabójców Nazima-baszy. Wielki wezyr obiecał im zadośćuczynienie niezwłocznie po zawarciu pokoju.

Podobno oficerowie wyznaczyli gabinetowi czas do czwartku dla dobrowolnego ustąpienia, poczem mają zamiar zmusić go do tego. Spisek ma być prowokacyą ze strony rządu dla uzasadnienia prawnych wystąpień przeciw liberalnej lidze wojskowej. Donoszą o krwawych zajściach w Stambule.

Mahmud Szefket basza zwrócił uwagę ambasadorów na możliwe skutki ogłoszenia pokoju, zawartego z uwzględnieniem oddania Adryanopola.

Warunki pokoju nie mają być ogłoszone natychmiast po zawarciu dla uniknięcia rozjątrzenia tłumu. Postanowienie rządu tureckiego poddania się decyzyi mocarstw wynikło z powodu opinii, wygłoszonej przez oficerów o niemożności polegania na armii.

Stronnicy Kiamila głoszą, iż za parę dni mianowany on zostanie powtórnie wielkim wezyrem. Oczekiwane są rozruchy na prowincyi.

„Alemdar“ donosi, iż sytuacya wojenna w ciągu ostatnich dni wcale się nie zmieniła. Bułgarzy słabo bombardują Adryanopol i odstępują od Czataldży.

Podług „Ikdamu“ rokowania pokojowe są na dobrej drodze. Chodzi jedynie o rozwiązanie sprawy odszkodowania.

Pogłoski o ustąpieniu gabinetu zostały urzędownie odwołone.

Prasa serbska o widokach pokoju.

Serbski organ urzędowy „Samouprawa“ stwierdza zwiększenie szans pokojowych z powodu wystąpienia mocarstw.

„Zbiorowa odpowiedź państw bałkańskich — pisze pismo — bezwątpienia inspirowana będzie przez tendencye pokojowe. Państwa powinny jednak zażądać zasadniczego przyjęcia ich warunków przed rozpoczęciem rokowań pokojowych“.

„Politika“ wątpi, czy sprzymierzeńcy przyjmą pośrednictwo mocarstw. Do czasu zrzeczenia się przez Turcyę Adryanopola, Skutari i wysp egejskich, nie może być mowy o pokoju.

Po gorzkiem doświadczeniu w sprawie portów na Adryatyku, Serbia nie tak skora będzie do powierzenia swego losu Europie.

Parlament grecki wobec zdobycia Janiny.

„Nea Hemera“ podając przebieg ostatniego posiedzenia izby greckiej zaznacza, iż dawał się odczuwać podniosły, patryotyczny nastrój z powodu wieści o zwycięstwach oręża greckiego w Epirze.

Venizelos odczytał depesze następcy tronu, donoszące o zwycięstwie. Przemawiali następnie przywódcy opozycyi. Mawromichalis podnosił męstwo i wytrwałość armii i floty, w szczególności zaś wielkiego księcia Konstantyna, któremu Petropulakis proponował nadanie przydomku „Zwycięskiego“.

Rallys wyraził nadzieję, iż rząd z równem powodzeniem poprowadzi akcyę swą do końca. Theotokis wyraził życzenie, ażeby rząd pilnował interesów hellenizmu oraz, ażeby wszystkie terytorya i wyspy, zamieszkałe przez greków, przyłączone zostały do ziemi ojczystej.

Po posiedzeniu odbyło się uroczyste nabożeństwo.

Kronika polska.

— Towarzystwo dla popierania nauki polskiej.

W auli uniwersyteckiej odbyło się we czwartek we Lwowie walne zgromadzenie Tow. dla popierania nauki polskiej. Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego d-ra Balzera przyjęto z porządku dziennego do wiadomości sprawozdanie zarządu z czynności za rok ubiegły i udzielono mu absolutoryum.

Następnie dokonano wyborów. Prezesem wybrano jednogłośnie ponownie d-ra Antoniego Małeckiego, wiceprezesem prof. d-ra Oswalda Balcera. Do wydziału na lat trzy weszli pp.: d-r Władysław Abraham, d-r Ludwik Finkel, d-r Wiktor Hahn, d-r Emanuel Machek, Stefan Niementowski, d-r Maryan Smoluchowski; na jeden rok pp.: d-r Przemysław Dąbkowski, Karol Skibiński, d-r Kazimierz Twardowski, d-r Rudolf Zuber. Do komisyi kontrolującej pp.: d-r Wilhelm Rolny, Juliusz Ross i Franciszek Zmudziński.

Na zakończenie wygłosił prof. d-r Dembiński odczyt na temat „Lucchesini wobec powstania Kościuszkowskiego“.

Ze sprawozdania z działalności tej wyso-

ce pożytecznej instytucyi za rok 1912 wyjmujemy kilka szczegółów. Ogólna liczba członków wynosi 1,121, przyczem uwagi godne jest znaczne zwiększenie się liczby członków czynnych założycieli. Obrót kasowy wynosił 20,110 koron; niedobór 2 893 kor. Fundusz zakładowy wzrósł do 57 272 kor. Osobną rubrykę stanowi fundusz jubileuszowy Towarzystwa, a kwota zebrana na ten cel w ciągu 1912 r. wynosi 3 199 koron, co razem z poprzednio zebranymi datkami tworzy kwotę 7 515 kor. Do uzbierania 10,000 koron, która to suma w chwili rozpoczęcia akcyi o stworzenie funduszu jubileuszowego rozumiana była jako minimalna, nie doszło Towarzystwo mimo dwuletni-j wytężonej pracy; dlatego nie zamyka i teraz jeszcze składek na zasilenie tego funduszu, w nadziei, że przez dalsze dary urośnie on przynajmniej do wskazanej poprzednio w najniższej granicy wysokości. Fundusz bibliotek prowincyonalnych urósł o kwotę 1,622 kor i wynosi obecnie 9 530 kor. W roku sprawozdawczym Towarzystwo ogłosiło pięć publikacyi.

— **Dyecezya mińska.**

Wobec prośby katolików o przywrócenie skasowanej w r. 1869 przez władze świeckie dyecezyi mińskiej „Kur. Lit" przypomina, że w r. z. J. E. ks. Administrator tej dyecezyi arcybiskup metropolitalny mohylowski zwrócił się do rządu z propozycyą nowego podziału olbrzymiego obszaru, pozostającego pod jego jurysdykcyą i utworzenia nowych dyecezyi: litewskiej (Inflanty i Kurlandya), mińskiej (Mińszczyzna, Mohylowszczyzna i Witebszczyzna) i syberyjskiej. Gubernie rosyjskie stanowiłyby dyecezyę czwartą. Departament na razie nie stawia innych przeszkód, prócz trudności finansowych.

— „Vistula". Z końcem roku ubiegłego założone zostało w Mannheimie Polskie Stowarzyszenie Akademickie „Vistula". Stowarzyszenie udziela wszelkich informacyi, tyczących się Akademii Handlowej (Handels-Hochschule), oraz szkoły Inżynieryjnej (Ingenieurschule).

Adres Stowarzyszenia: Polnischer Akad Verein „Vistula". Mannheim—Borsen-Caffe. E. H. 13.

Sprawy ziemskie.

Drobne ziemskie jednostki.

Obecnie bardzo dużo mówią i piszą o podziale ziemstw powiatowych na jeszcze mniejsze okręgi samorządne, czyli na t. zw. ziemstwa gminne. Sprawa ta ma być rozpatrywana w Dumie Państwowej, a że ma zwolenników, będzie więc prawdopodobnie silnie popierana.

Obecnie mamy ziemstwa gubernialne i powiatowe. Rzecznicy podziału powiatowych ziemstw twierdzą, że nie tylko gubernialne ziemstwo jest zbyt oddalone od potrzeb miejscowych, lecz i powiatowe i że wobec obszaru i nawału pracy nie jest w stanie zadośćuczynić tym potrzebom.

Twierdzą, że samorządy ziemskie powinny być bliższe i dostępniejsze dla mieszkańców, że powiatowemu ziemstwu trudno bardzo śledzić za wszelkiemi miejscowemi sprawami, szczególnie we wsiach. Trudno też wymagać aby powiatowy ziemski zarząd mógł dbać należycie o szkoły i porządki w szpitalach, o poprawę dróg, mostów i przepraw. Trudno wymagać, aby zarząd powiatowy dostatecznie był poinformowany o potrzebie pomocy ekonomicznej i kredytu dla włościan.

A co już mówić o pomocy agronomicznej, o polach doświadczalnych, stacyach kopulacyjnych, o pomocy weterynaryjnej i innych potrzebach?

Obecnie dużo bardzo tych spraw załatwia się przy pomocy zarządów gminnych. Zarządy te jednak, jak twierdzą, są to instytucye biurokratyczne i są zresztą obarczone mnóstwem spraw postronnych.

Chodzi więc o stworzenie drobnych ziemskich instytucyi, które jako zbliżone do mieszkańców wsi, wiedzą najlepiej o ich potrzebach i będą mogły najskuteczniej prowadzić gospodarkę miejscową.

Przy takim systemie organizacyi ziemskiej ludność rzeczywiście będzie wiedziała o egzystencyi ziemstwa, będzie miała do niego zaufanie i będzie widziała dodatnie rezultaty samorządu.

Takie mniej więcej są dowody zwolenników podziału ziemstw na drobne jednostki; dowody te są bardzo przekonywujące, oparte na rzeczowej analizie teraźniejszego systemu i na stałym i niezbitym pewniku, że o miejscowych potrzebach mogą decydować li tylko ludzie najbliżsi, mający stałą styczność z życiem miejscowem i jego ekonomicznymi warunkami.

Oczywiście, że teraźniejszy system organizacyi ziemskiej z najmniejszą jednostką—powiatem nie może temu zadaniu podołać. Zdawałoby się, że są to pewniki niezbite, nie podlegające dyskusyi. Życie jednak i praktyka ziemstw teraźniejszych zupełnie czego innego dowodzą.

Widzimy cały mechanizm obecnych ziemstw powiatowych i gubernialnych. Widzimy, że gubernialne ziemstwa wkraczają najczęściej w dziedzinę powiatowych i pytamy bezradnie, gdzie tu decentralizacya? Wszak główną zasadą nowych ziemstw, zdawało się, miała być jaknajszersza autonomia powiatów. Samo prawo określa najwyraźniej kompetencyę ziemstw gubernialnych, ograniczając ich dawne funkcye.

Są sprawy, które bezwarunkowo podlegają ziemstwom gubernialnym, jak: dział ubezpieczeń, pozwolenie na zaciąganie pożyczek przez ziemstwa powiatowe, starania u władz, repartycya ziemskich budynków, dróg i kapitałów, budowanie przystani na rzekach spławnych i jeziorach, pozwolenia na otwieranie jarmarków i targów, normowanie taksy wynagrodzenia za poręby, pożary leśne i t. p.

Wszystko to wchodzi w zakres kompetencyi ziemstw gubernialnych.

Gubernialne ziemstwa jednak wychodzą często z zakreślonych im granic i decydują o sprawach należących do ziemstw powiatowych.

Mamy więc dwie organizacye ziemskie, decydujące o tych samych sprawach. A kosztowne to organizacye: szereg zarządów, mnóstwo urzędników i ogromne podatki. Płacimy je i do gubernialnego ziemstwa i do powiatowego.

Cieszyliśmy się, że reforma da nam nowe ziemstwa bez wielu „kokard" — czyli urzędników, mamy obecnie zwiększoną liczbę instytucyi z dużą ilością urzędników.

Wyobraźmy sobie teraz jeszcze ziemstwa gminne. Bezwątpienia jaknajszersza decentralizacya, to zasada piękna i pożądana, ale co nam da praktyka i życie?

Sądząc z dobrych teraźniejszych początków, przy dotychczasowej ordynacyi i, jak widzimy, bardzo wyraźnej tendencyi, śmiało możemy dojść do wniosku, że dostaniemy jeszcze trzecią instytucyę z całym aparatem zarządów i licznych urzędników, na opłacenie których pójdą zwiększone podatki.

Będziemy więc mieli trzy pokrewne instytucye, mające analogiczne zadania i wymagające dużych wydatków.

Praktyka teraźniejsza upoważnia do takich wniosków.

Gdy teraźniejsze gubernialne ziemstwa często bywają tamą dla działalności ziemstw powiatowych, to gminne ziemstwa będą miały dwie tamy—powiatową i gubernialną.

Narzekamy teraz na dużą ilość urzędników; będziemy ich mieli jeszcze więcej.

Walczymy o zmniejszenie podatków w dwóch ziemstwach, będziemy mieli trzecie, gdzie takąż samą walkę staczać wypadnie.

Zastrzegam się, że przy innych warunkach, przy innej ordynacyi wyborczej i innym systemie byłbym naturalnie pierwszy za jaknajszerszą decentralizacyą samorządu ziemskiego, lecz w warunkach obecnych, gdy mamy już dwie pokrewne instytucye, usiłujące pracować w jednej sferze, nie sądzę, aby było praktycznie stwarzać trzecią analogiczną instytucyę i mnożyć ilość zarządów i urzędników.

Antoni Urbański.

Polacy w Charkowie.

—o—

Charków, w lutym

Stosownie do przyrzeczenia w Nr 38 „Dziennika" podaję dziś wiązankę faktów, dat i cyfr, charakteryzujących miejscową kolonię polską.

Nazwiska polskie w historyi Charkowa i jego uniwersytetu napotykamy po raz pierwszy w epoce napoleońskiej, kiedy burzliwy rok 1812 sprowadza tu garstkę polaków wraz z innymi cudzoziemcami.

W roku 1814 przybywa do uniwersytetu charkowskiego (ufundowanego w roku 1801) Andrzej Dudrowicz na stanowisko adjunkta katedry filozofii, pozostającej naówczas pod kierunkiem słynnego prof. Szada, wychowańca szkoły Jezuitów.

Andrzej Dudrowicz, katolik, mistyk, filozof szkoły Szellinga, gorąco wziął do serca sprawę wzniesienia domu modlitwy dla katolików i dzięki jego starsniom i gorliwej pracy franciszkanina, ks. Czaplińskiego, w roku 1831 stanęła niewielka kaplica na placu zakupionym na krańcach miasta, przy dzisiejszej ulicy Gogola.

Kaplica ta zaspakajała duchowe potrzeby nielicznej wówczas kolonii katolickiej, zaś obowiązki kapłańskie pełnili przygodni wygnańcy księża. W r. 1902, kiedy ludność kolonii katolickiej wzrosła do 1200 osób, zostaje wzniesiona okazała świątynia, w stylu gotyckim, pod wezwaniem „Wniebowstąpienia". Stanęła dzięki inicyatywie naszych rodaków, lecz przeważnie kosztem pani Sade, francuzki z pochodzenia.

Stara kaplica, pozostająca na tymże placu została przerobiona na salę gimnastyczną. W roku 1908 kosztem 45 tys. rub. przerobiono ją na duży gmach dwupiętrowy, w którym mieści się obecnie „Dom Polski", plebania, szkółka, Towarzystwo Dobroczynności i ochronka imienia Wagnera.

W latach budowy nowej świątyni życie nielicznej już podówczas kolonii polskiej koncentruje się w kilku domach, z których pierwsze miejsce zajmowały domy: pp Tytusostwa Nejmanów, doktorostwa Frankowskich, pp Tomaszewskich, Paczowskich i A. i M Kwiatkowskich; urządzano tam szereg zabaw, przedstawień amatorskich na ubogich i na przyczłobienie nowej świątyni.

W tymże czasie młodzieży polskiej przoduje Gustaw Daniłowski, naówczas student miejscowego instytutu technologicznego. Jednocześnie z rozwojem życia społecznego kolonii, rodzi się myśl niesienia stałej pomocy biedniejszym rodakom. W roku 1894 z inicyatywy Słoniewskiego Felicyana i pp. Tytusostwa Nejmanów, Frankowskich i innych osób organizuje się „Towarzystwo Dobroczynności".

Z początku zasoby Towarzystwa i działalność jego były słabe, lecz w roku 1909 zasiliła T-wo zapis ś. p Adama Wojtasiewicza-Pawłowicza, nauczyciela muzyki, byłego organisty katedry Mińskiej, który pozostawił T-wu 32,000 rubli.

Dalej zasoby T wa Dobroczynności wzrosły przez inne drobne zapisy; działalność jego się wzmogła i w roku 1912 widzimy już budżet następujący:

Wpisowe członków	1400 rb
Dochody z przedst. i wieczorów	1700 „
Ofiary	500 „
Zwrot pożyczek	150 „
Proc od kapitałów	2000 „
Ofiary na ochronkę św. Anny	550 „
Razem	6300 rb

Preliminarz wydatków wykazuje takie pozycye.

Utrzymanie szkółki	2800 rb
Śniadania dla dzieci w szkółce	300 „
Zapomogi jednoraz. i miesięczne	1350 „
Wychowanie dzieci ubogich i wpisy	300 „
Choinka i święcone Wielkanocne	150 „
Utrzymanie ochronki „św. Anny"	550 „
Wydatki komitetu	450 „
Utrzymanie grobu Lenarda	35 „
Razem	6335 rb

Liczba członków T-wa Dobr. utrzymuje się stale około 150; honorowych członków 9 osób.

Widzimy z preliminarza wydatków, że przy T wie istnieje szkółka, gdzie pobiera oświatę, w polskim i rosyjskim języku, 53 dziewczątek i 44 chłopców; szkółka pozostaje pod kierunkiem rady szkolnej.

Przy T wie Dobr. istnieje również ochronka imienia „Św. Anny" dla biednych dziewcząt z rocznym budżetem 1053 rub, w której w r. 1912 było 17 dziewczynek.

Na czele T-wa stoi komitet, składający się z 9 osób; działalność komitetu wspomaga komitet pań.

T-wo Dobroczynności stanowi dziś samodzielną instytucyę filantropijno społeczną, odseparowaną zupełnie od zarządu kościelnego.

Poza T-wem dobr. istnieje przytułek dla starców płci obojga imienia Gabryela Borela, francuza z pochodzenia, filantropa, który pozostawił miastu na cele dobroczynne wielkie fundusze; część funduszów była przeznaczona i dla osób wyznania katolickiego. Po długich zabiegach udało się uzyskać od miasta wskazaną część funduszów (8,000 rb) i założyć przytułek dla starców z budżetem rocznym 990 rb. Korzysta z przytułku w roku b. 20 staruszków.

Istnieje jeszcze ochronka imienia księdza Wojciecha Wagnera dla 10 chłopców.

W roku 1905, w czasach kulminacyjnego rozwoju rosyjskiego „nożownictwa", został zabity ks. W. Wagner przez 3 wyrostków, zwanych w żargonie miejscowym „rakło". Ks. Wagner pełnił obowiązki prefekta szkół rządowych i cieszył się wielkiem uznaniem i miłością u uczni swoich i kolonii polskiej. Grono parafian, za inicyatywą ks I. Czajewskiego, w celu uczczenia pamięci ukochanego kapłana w roku 1907 ufundowało ochronkę jego imienia, złożywszy na ten cel 2 500 rb. Budżet roczny ochronki sięga do 1 8.0 rb.

Przechodząc do składu narodowościowego katolickiej parafii charkowskiej, zaznaczymy rzadko napotykaną mieszaninę; według ksiąg kościelnych znajdziemy tu polaków, litwinów, francuzów, niemców, ormian katolików, gruzinów, anglików, czechów, węgrów i cyganów.

Na czele parafii, w skład której wchodzą Charków i dziewięć powiatów, stoją: ksiądz proboszcz Jan Sieklucki, wikary ks. Julian Tarasiewicz i prefekt Franciszek Kowalski. Ludność katolicka według liczby urodzeń, jakie notowano w r. ubiegłym 180, liczby zmarłych 110 i liczby ślubów 40, obliczść możemy w Charkowie na 1,900 i w powiatach na 1,500, co razem stanowi 3 400 osób; w powiatach największa ilość katolików przypada na powiat Sumski (400 osób), gdzie istnieje kaplica, jak również i na stacyę kolejową Krematorska (800 osób), gdzie jest wiele niemców-kolonistów. Polacy stanowią 65% ogólnej liczby katolików.

Oprócz stałej ludności katolickiej, liczymy jeszcze 1,300 żołnierzy, przeważnie z Kieleckiego, Mazowsza, Grodna i Inflantów, zaś w wyższych zakładach naukowych mamy: w uniwersytecie 180 katolików-studentów, w instytucie technologicznym 60 katolików, w instytucie weterynaryi 3 katolików; na wyższych żeńskich kursach 10 osób; na medycznych żeńskich kursach 25, w instytucie handlowym, i w szkołach dentystycznej i muzycznej 20, co stanowi 298 osób. Polacy stanowią 60% ogólnej liczby.

Po ukazie o tolerancyi wyznaniowej przeszło z prawosławia na katolicyzm w roku 1912 osób 5, zaś od roku 1905—osób 155.

Na rusyfikacyę i odszczepieństwo są najodporniejsi litwini i wychodźcy z Rusi, dalej francuzi, niemcy, koroniarze są mniej odporni.

O przyczynach i skutkach tego zjawiska pomówimy w przyszłości.

Co do firm polskich handlowych, to większych liczymy zaledwie kilka; firma Fraget (spadkobiercy ks Świątopełk Mirskich — polska linia), kilka firm i biur górniczych i technicznych, zakład ślusarski i kas ogniotrwałych S korskiego i kilka drobnych przemysłowych i handlowych zakładów.

Większych kapitałów polskich tu nie mamy, a szkoda, bo rynek Charkowski zalicza się do najbogatszych i najruchliwszych na południu Rosyi.

Polacy pracują na kolei i w zarządzie dróg południowych (2%); na stanowiskach profesorów i docentów w uniwersytecie 5 osób, w instytucie weterynaryi 3 osoby, w instytucie technologicznym — 1, w zarządzie miejskim pracuje 3 polaków, z których dwóch na stanowiskach znacznych.

Poza tem liczymy 1% mecenasów, 1% górników i inżynierów, 1% pracujących w sądownictwie i w innych urzędach.

Dochody zamożniejszych rodzin wahają się od 2,400—do 12,000 rb. Dochody licznej warstwy drobnych rzemieślników sięgają do 1,200 rb. Polacy, jako uczciwi i sumienni pracownicy, zdobyli uznanie u rosyan.

Karlsm.

Nowa gałęź przemysłu.

Niebawem—bo już na wiosnę bieżącego roku ma rozpocząć w Królestwie w Sochaczewskiem, swą działalność fabryka sztucznego jedwabiu.

Szczerem „Szczęść Boże" powitać należy założycieli-pionierów nowej, u nas nieistniejącej gałęzi przemysłu. Jedwab naturalny (przędza z kokonów gąsienicy jedwabniczej) ta najdelikatniejsza i najwytworniejsza z tkanin, już dawno wytwarza się w niedostatecznej ilości dla zadośćuczynienia wciąż z rozwojem ogólnej kultury rosnącemu zapotrzebowaniu na takową. To też od kilkunastu lat zagranicą wyrabiają tkaniny z tak zwanego roślinnego (sztucznego) jedwabiu.

Jedwab ten otrzymują przez rozpuszczenie drzewnicy (celulozy) w wyskoku i przez specyalne obrobienie takowej różnymi przetwora

---

ZYGMUNT KAWECKI. 15)

Komedya Ziemi.

Kilku mężczyzn, niosących dzieci na rękach i kilka kobiet wynędzniałych ugrupowało się poza skrzydłem wystającego muru, jakby wyczekując czegoś.

G e n e r a ł *(zbliża się ku nim)*

D z i e c i *(spostrzegłszy go, klaszczą w ręce i pokrzykują radośnie).*

G e n e r a ł *(daje znaki, by je zmuszono do milczenia. Ogląda się w kierunku wart, które jakby na komendę, zwróciły się w przeciwną stronę i chodzą miarowo, — podchodzi, głaszcze dzieci.*

M ę ż c z y ź n i i k o b i e t y *(całują jego ręce i poły płaszcza).*

G e n e r a ł *(wysuwa z pod peleryny wielki pakiet żywności — oddaje szybko kobietom).* Dzieciom! — przedewszystkiem dzieciom! No! No! Puśćcie mnie! Bądźcie zdrowi! Nie zjeść wszystkiego dzisiaj! *(odchodzi).*

G ł o s y k o b i e t. Madonna ciebie przysłała! Madonna!

G e n e r a ł *(daje znaki, by milczano).*

Mężczyźni, dzieci i kobiety żegnają go wyciągniętemi rękami. Cała ta grupa odprowadza oczyma generała.

Jedna z kobiet ukrywa pakiet z żywnością.

J e d e n z m ę ż c z y z n. Popatrz na nas Ziemio — ludzie, którzy nas chcą od ciebie odpędzić głodem, litują się nad miłością naszą dla ciebie. Popatrz na nas, Ziemio, którzy za twój gniew dajemy wiarę dzieci i przywiązanie psa, *(przyklękając)* całuję kamienie, które staczałaś na głowy nasze, przyciskam do serca błoto twoje, które wypiło tyle krwi i nakryło tylu konających w trwodze. Uszanuj nas — nie zabijaj dobrych dzieci swoich *(kładzie się na wznak — całuje kamień — wstaje).*

II k o b i e t a *(do I-ej, która ukryła pakiet z żywnością).* Jużeś schowała pakiet — dla ciebie?

I k o b i e t a. To i nie dla ciebie.

III k o b i e t a. A cóżto generał tobie jednej to oddał, — słyszałaś, co powiedział?

II k o b i e t a. A jakże powiedział: „dla dzieci", a ona sobie zabrała, jak swoje, — łajdaczka!

II m ę ż c z y z n a. Uciszcie się!

I k o b i e t a. A cóżto, ja nie mam dzieci?

III k o b i e t a. Dzieci! Masz jedno dziecko, które je.

I k o b i e t a. Drugie przy piersi — nie wiesz, a czem je nakarmię, kiedy sama z głodu schnę?...

II k o b i e t a. Nie ty jedna głodna, szelmo jakaś!

I m ę ż c z y z n a. Kobiety! opamiętajcie się! Tę żywność generał kazał podzielić, toż wiecie, jak zawsze!

I k o b i e t a. A no, ja właśnie ją chciałam podzielić... a ta..

III k o b i e t a. Co ty za jedna, żeby dzielić?

I k o b i e t a. A dlaczego ty, wywłoko!

Dzieci wystraszone krzykiem, płaczą.

III k o b i e t a *(porywa się ku I-ej z pięściami).* Jak ty śmiesz, suko parszywa! Żeby cię ziemia pochłonęła!

I k o b i e t a. A niech was żywy ogień zaleje! — bestye!

III k o b i e t a. Zbić ją, odebrać pakiet, złodziejka!

I k o b i e t a *(w pasyi).* Nie tknijcie się mnie, ulicznice, bo wam gęby rozkwaszę!

I i II m ę ż c z y ź n i *(wpadają pomiędzy kobiety, powstrzymują od bójki, przez chwilę trzymają, by się na nowo nie porwały ku sobie).*

I m ę ż c z y z n a. Chodźmy wszyscy do starej Anity, ona sprawiedliwie podzieli.

Kobiety złe, mruczą na siebie i złorzeczą, — wszyscy idą gromadą.

Przechodzień — ulicznica.

Przechodzień idzie zadumany spotyka się z ulicznicą.

U l i c z n i c a. Nie dumaj, nic nie poradzisz, nic nie wymyślisz. Chodź ze mną! Zapomnisz na chwilę.

P r z e c h o d z i e ń *(cofa się).* Co? — już jesteście, jeszcze trupów nie pogrzebano, jeszcze wdowy i sieroty szukają swych zmarłych, a wy już — na ulicach?

U l i c z n i c a. I cóżeś ty chciał? Nikt nie może płakać wiecznie. A żyć trzeba. Tak samo mnie serce boli, jak innych, choć serca dla nas nikt nie ma. Tak samo mnie głód pożera, choć świat myśli, że dość się sprzedać, aby być zawsze sytym.

P r z e c h o d z i e ń. A nie boicie się znieważać ruin?

U l i c z n i c a. Cha!.. Cha! Przecież każdy przynosi nam po złodziejsku swą chuć, a potem głośno wrzeszczy: „ulicznica"! — i ucieka między pobożnych.

P r z e c h o d z i e ń. A czy na was śmierć także przyszła?

U l i c z n i c a. Przyszła — człowieku — przyszła. Zatrzęsło się nad nami tak, że krzyknąć nie było czasu. Kilkanaście nas zbiło się w gromadę, jak owce i tak w śmiertelnym strachu — podechły — ledwie kilka ocalało z naszego domu.

P r z e c h o d z i e ń. I odrazu do rzemiosła dalej?

U l i c z n i c a. Przecież, jakby nie było tych, co nas szukają — to i nas by nie było. A ludzie nie wybierają czasu.

P r z e c h o d z i e ń. Ja nie chodzę na ulicę i nie zaczepiam nikogo.

U l i c z n i c a. Daj na chleb, a nie bierz mnie.

P r z e c h o d z i e ń. Ja potrzebuję litości dla samego siebie.

U l i c z n i c a. Popatrz na mnie, jeszczem młoda i ponętna? Co?

P r z e c h o d z i e ń *(podchodząc dwa kroki — łakomie).* A no prawda..

U l i c z n i c a. Pieniądze masz?

P r z e c h o d z i e ń. Mam *(dotyka jej ramienia).*

U l i c z n i c a. Pokaż.

P r z e c h o d z i e ń. Nie wierzysz *(dotyka jej policzków).*

U l i c z n i c a. Głodna jestem, jak pies

P r z e c h o d z i e ń *(pokazuje jej pieniądze).*

U l i c z n i c a. To chodź prędko —o tam!

P r z e c h o d z i e ń *(ogląda się naokoło)*

U l i c z n i c a. Boisz się ludzi?

P r z e c h o d z i e ń. Czy ja wiem..

U l i c z n i c a. A ruin już nie?

P r z e c h o d z i e ń *(waha się, czy iść z dziewczyną).*

U l i c z n i c a. Biorę na moje sumienie. Chodź że już, chodź! *(wyciąga go).*

Dwu obcych.

I o b c y *(staje, kiwa głową).* Hm! hm! A cóż ich uczeni — nie mogli przewidzieć tej katastrofy! Ja to już dawno przepowiadałem.

II o b c y. Albo poco to czekać z odbudowaniem tych domów. Jabym przy dobrym robotniku i dobrych pieniądzach odbudował miasto w sześciu miesiącach!

I o b c y. Pokrzepmy się *(dobywa flaszeczki — przypija).*

II o b c y. Ja mam zakąski *(podaje).*

Przez chwilę jedzą i piją, — mówiąc „hm, hm" — „oh tak, tak" i pokazują sobie ruiny.

I o b c y. Jakiś nieprzyjemny wiatr zawiał! Nie czuje pan?

II o b c y. Hm!... zakąski przecież świeże!

I o b c y. Nie, to co innego — jakby padlina.

II o b c y. A — możliwe, to trupy!

I o b c y. Co pan mówi! Nie jedz pan teraz, bo połykasz bakcyle *(zatyka sobie usta)*

II o b c y. Nie dbają o umarłych.

I o b c y. Już taki naród. Chodźmy stąd! Jak tu czuć!

II o b c y. Powinni zalewać wapnem! *(wychodzą).*

Ściemnia się — powoli wypływa księżyc.

Pielgrzym — dziecko.

P i e l g r z y m:

O widzisz — kędy szalały piekła,
Ziemia — Megera i Potwory —
Ludzie
Gdzie przeszły wszystkie widziadła
Głodu — Rozpaczy — i Zbrodni
Gdzie wszystkie jęczały Trwogi —
Huk ruin — wrzask obłąkania —
Deszcz pyłu — pożarów syki —
Tajemne konania męki
Ojców przekleństwa i lamenty matek
Bluźnierstwa silnych — Pokornych skomlenia
Gdzie biedne serce człowieka
Na świata zabiło koniec —
Tam chmara pstrokatych ciem
Ogląda teatr Gehenny.
I jarmark nieszczęść poławia
W obrazków lotnych mechanizm
Ciekawców torba zabiera
Kamienie, tynki i cegły
I niesie czyśćcowe echa
Na świat kupiecki, choć tkliwy.
Niedługo wśród ruin szarych
Ktoś pierwszy zaśmieje się zcicha,
Jakby próbował życia
Jakby przypomniał wesele, —
Niedługo piosnka nieśmiała
Nad groby poleci, — zamilknie
Gdzieś zdala zabrzęknie struna, —
Pieśń w niebo uderzy głośniejsza.
Echa się złączą, zwołają —
Zrosną, ożyją, wybuchną
I wśród wczorajszych cmentarzy
Krzyk życia zerwie się dumny!
Niedługo w księżyca jaśni
Cień z cieniem przesunie się drżący
I gruzy wyszepcą gruzom
Sen zapomnianej miłości...

D z i e c k o:

Weź mnie, pielgrzymie, za rękę —
Pójdźmy, — chcę słuchać baśni...

P i e l g r z y m. Cha, cha — cha, cha, cha!... *(wychodzą).*

Księżyc świeci ruinom. Z daleka dobiega melancholijny śpiew, przy wtórze mandoliny. Żołnierz, stojący na warcie, opiera głowę o karabin i słucha w zadumie.

(D. c. n.)

mi chemicznymi. W handlu tego rozgraniczenia na jedwab naturalny i sztuczny nie widzimy; jedwab sztuczny ma zwykle piękny połysk i barwy i na oko zupełnie nie różni się od jedwabiu naturalnego, to też dużo tkanin — a szczególniej półjedwabne nabywamy w przypuszczeniu, iż tkanina ta złożona jest z osnowy bawełnianej, lecz że tło jej jest z jedwabiu naturalnego; w rzeczywistości coraz więcej, szczególniej niemieckich tanich tkanin, jest to wyrób ze sztucznego jedwabiu.

Ponieważ zaś wyrób jedwabiu sztucznego jest znacznie tańszy, jak produkcya jedwabiu z kokonów, to też fabrykanci—do dzisiaj przeważnie zagraniczni — duże zyski ze sprzedaży takich tkanin otrzymują. Nowa to jeszcze gałęź przemysłu, i do dzisiaj prawie każda z fabryk pracuje specyalnie swojemi i u siebie w praktyce sprawdzonemi i zawsze przez prawo patentowe ochranianemi metodami.

Słyszeliśmy przed kilku laty o projekcie urządzenia podobnej fabryki tutaj na ukrainie, lecz po niedługich próbach zamiaru zaniechano. W Rosyi—około Moskwy pracuje kilka fabryk wyrabiających sztuczny jedwab i, o ile sprawdzić mogliśmy, zapotrzebowaniom podołać nie mogą. Należy też przypuścić—że projektowana w Sochaczewskiem fabryka, powstająca przeważnie (bo ³/₄ kapitału) za polskie pieniądze, ma zapewniony korzystny zbyt wytworów. Zarabiając sama, da ona pracę rzeszy polskich robotników, a przytem jeszcze będzie jednem więcej czynnikiem rugującym z naszych rynków niemiecką tandetę, zastępując ją krajowym wyrobom.

Organizatorami przedsiębiorstwa są belgijczycy i polacy.

Kapitał zakładowy 3,000,000 franków podzielono w ten sposób że ¹/₄ stanowi kapitał belgijski a ³/₄ kapitały polskie. Na czele interesu i kierownikiem technicznym jest Polak, dotąd zajmujący podobne stanowisko w jednej z belgijskich fabryk sztucznego jedwabiu pracującej z dodatnim finansowo wynikiem. Wśród udziałowców z grupy polskiej spotykamy nazwiska ludzi, którzy przez swą działalność w dziedzinie przemysłu i techniki zaszczytne zdobyli uznanie: grupę tę reprezentują w Zarządzie pp Andrzej Dowkontt, Stanisław Gralewski, Al. Karszo Siedlewski, W. Mroziński, L. Kozłowski i A. Duma. Finansowanie zaś współki prowadzi Towarzystwo Przemysłowe Wzajemnego Kredytu w Warszawie.

Traugutt.

„Romuald Traugutt" i jego dyktatura podczas powstania styczniowego p. Maryana Dubieckiego. Kijów. Nakładem księgarni Leona Idzikowskiego.

Ruch styczniowy nie bacząc na 50 lat, które nas od niego odgradzają, wciąż jeszcze pozostaje dla pokolenia dzisiejszego poniekąd zagadką, czekając na historyka, którýby wykorzystawszy wszystkie źródła i ująwszy go w całej rozciągłości, należycie przedstawił i nastrój dusz ówczesnych, i tło wypadków, i szczegółowy a prawdziwy tych wypadków rozwój.

Posiadamy natomiast poszczególne, nie raz wysokiej wartości, owych czasów dotyczące monografie, a jedno z pierwszych miejsc przynależy tu świetnej pracy Maryana Dubieckiego p. t. „Romuald Traugutt", która świeżo w nakładzie kijowskiej księgarni Leona Idzikowskiego w czwartem już wydaniu opuściła prasę.

Dotyczy ona sześciu ostatnich miesięcy powstania, bo od jesieni 1863 r. aż do zimy 64 go roku. A daje nam wizerunek jednej z najwybitniejszych tego ruchu postaci, którą los i własne zasługi na kierownicze stanowisko wyniosły.

„Piętnaście miesięcy trwająca walka — pisze Dubiecki — wyprowadziła na widownię bardziej, lub mniej szeroką tłumy postaci, które na swych stanowiskach zdobyły pamięć i uznanie; ale ponad temi pamiętnemi imionami urasta jedna postać górująca, o takiej mocy charakteru i siły poświęcenia, iż w chwilach najcięższych na barkach swych unieść zdołała brzemię całe rozpaczliwego boju".

Tak często myśląc o owych czasach powiadamy: — człowieka nie mieliśmy!...

„W wielu wypadkach okrzyk słusznym mienić się mógł, lecz nie zawsze. Styczniowe powstanie posiadało męża niepospolitego, cnót obywatelskich wyjątkowych, który umiał się wznieść ponad tłum i wypadki, zdołał sięgnąć okiem szerzej niż inni i kierować całą machiną powstańczą dłonią energiczną i twardą pół roku, a więc dłużej niż trzecią część okresu walki. Mąż ten wybitny a niezapomniany—Romuald Traugutt..."

Odmiennym torem biegnie wysiłek naszych prac i naszej myśli dzisiejszej.. Pomnąc wszakże, iż życie narodu nie z oderwanych i niczem niepowiązanych epizodów się składa, lecz stanowi zwartą całość, na której każda fala żłobi niezatarte ślady i że ich przeorywanie bez dokładnej znajomości gruntu bezładną gmatwaninę stworzyć tylko potrafi—musimy uznać za pewnik niezbity, że każdy z nas posiada obowiązek przeszłość narodu dokładnie poznać i należycie wykorzystać...

Dotyczy to zwłaszcza spraw i rzeczy, które bezpośrednio na bieg wypadków dzisiejszych wpływają, których następstwa żywą krwią w tętnach współczesnego życia biją... Pod wpływem rzetelnego poznania tego „wczoraj" nie jedno złorzeczenie na ustach naszych zamrze i nie jeden jasny promień do mózgu naszego się przedrze i sumienie... zaniepokoi.

Ed. P.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 26 (11) Aleksandra B. m.

Jutro 27 (12) *Popielec.* Leandra B. W.

Wschód słońca o godz. 6 m. 26.
Zachód słońca o godz. 5 m. 55.
Długość dnia godz. 11 m. 28.

Kalendarzyk Historyczny.

11 marca n. st.

Roku 1582 Król Stefan Batory na czele wojsk polskich staje pod Rygą.

— **Teatr polski.** Dyrekcya teatru polskiego za naszem pośrednictwem komunikuje, że zapowiedziany na niedzielę występ p. A. Fertnera nie odbył się z powodu nagłego zachrypnięcia artysty.

— **Kontrola nad czytelniami.** Inspektor drukarni zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o niezwłoczne dostarczenie mu wykazu wszystkich bibliotek i czytelni miejskich w Kijowie wraz z nazwiskami i adresami bibliotekarzy i zarządzających.

— **Zapomoga.** Departament rolnictwa udzielił kijowskiemu ziemstwu gubernialnemu zapomogę w sumie 9,000 rb. na przeprowadzenie zbiorowych doświadczeń z mineralnymi nawozami.

— **Ogólne zebranie.** Dziś o godz. 4-ej po południu w lokalu kijowskiej filii Towarzystwa technicznego odbędzie się doroczne walne zebranie Towarzystwa wzajemnej pomocy pracowników cukrowniczych. Zebranie, jako zwołane w drugim terminie, odbędzie się bez względu na ilość przybyłych członków.

— **Nowe studnie artezyjskie.** Kijowski zarząd miejski przystąpił obecnie do budowy dwóch nowych par studni artezyjskich na placu Piotrowskim (przy ul. Kiryłowskiej)—dla przyszłych wodociągów Kureniówki, oraz w dolinie rzeki Skomorocha (przy zbiegu ulicy Obozowej i szosy Kadeckiej) — dla Łukjanówki. Robota studni powierzona została firmie „Kalt", przyczem koszt budowy każdej pary wyniesie 31—32 tys. rb.

Następne dwie pary studni artezyjskich zbudowane zostaną na ulicy Nadbrzeżno Łybedzkiej i na Zwierzyńcu.

— **Posiedzenie.** Dziś w południe w lokalu kijowskiego Towarzystwa rolniczego odbędzie się wspólne posiedzenie delegatów Towarzystw rolniczych. Między innemi rozpatrywana będzie kwestya udziału Towarzystw w zjeździe rolniczym, urządzanym podczas wystawy przez kijowskie Towarzystwo rolnicze, oraz sprawa rewizyi traktatu handlowego z Niemcami.

— **Sprawa Czerwonenkisa.** Dnia 28 go marca w kijowskim sądzie okręgowym (w 10 wydziale kryminalnym) rozpatrywana będzie sprawa katastrofy budowlanej, jaka miała miejsce d. 18-go czerwca 1911 r. w domu Czerwonenkisa na rogu ul. Lwowskiej i zauł. Kudriawskiego. Czerwonenkis oskarżony jest o przestępstwo, przewidziane w art. 13 i 1458 ustawy karnej.

— **Zjazd lekarzy.** Dnia 11-go marca w kijowskim gubernialnym zarządzie ziemskim odbędzie się zjazd lekarzy sanitarnych z całej gubernii w celu rozpatrzenia uchwał gubernialnego zgromadzenia ziemskiego, dotyczących kwestyi lekarsko-sanitarnych, sprawozdań z działalności poszczególnych lekarzy, projektu urządzenia wystawy ruchomej oraz krótkoterminowych kursów sanitarnych, programu działalności lekarza sanitarnego w Kijowie, obmyślenia środków zaradczych przeciwko zawleczeniu epidemii cholery i in.

— **Sanatoryum dla dzieci.** Zarząd miejski przystępuje obecnie do urzeczywistnienia projektu budowy sanatoryum dla wychowańców szkół miejskich we wsi Malutyńce w pobliżu st. Bojarka. Z sanatoryum tego corocznie korzystać będzie 500 dzieci (dwie partye w ciągu lata po 250 dzieci). Koszt budowy obliczono na 30 tys. rb., z czego 15 tys. ofiarowało miasto, pozostała zaś suma pokrytą będzie z funduszu, zapisanego przez ś. p. M. Tereszczenkę.

W tych dniach odbędzie się licytacya na budowę domu dla sanatoryum z warunkiem, iż na d. 1 lipca będzie on gotów zupełnie. Dom ma być drewniany, obmurowany cegłą, przyczem drzewo na budowę ofiarowane zostało bezpłatnie przez kijowsko-podolski zarząd rolnictwa i dóbr państwa.

— **Zjazd ogrodniczy.** Wydział ogrodniczy kijowskiego Towarzystwa rolniczego postanowił zwołać w Kijowie podczas wystawy (w początkach sierpnia) okręgowy zjazd ogrodniczy. Program zjazdu obejmuje: kulturę drzew owocowych, warzywnictwo, techniczną przeróbkę owoców i warzyw, ogrodnictwo dekoracyjne, ogrodnictwo w szkołach oraz środki ogólne w celu podniesienia i rozwoju sztuki ogrodniczej.

— **Z kij. T-wa rolniczego.** W kijowskiem T-wie rolniczem organizuje się obecnie wydział ekonomiczny. Program nowego wydziału został już opracowany i kwestya otwarcia wydziału zostanie prawdopodobnie zdecydowana na tegorocznem ogólnem zebraniu Towarzystwa.

Zadaniem wydziału ma być w pierwszym rzędzie wyjaśnienie i opracowanie następujących kwestyi: serwituty i separaty; uregulowanie prawno-ekonomicznych stosunków pomiędzy właścicielami ziemskimi i dzierżawcami; opracowanie typu normalnej umowy dzierżawnej; ochrona od nieszczęśliwych wypadków robotników wiejskich i odpowiedzialność pracodawców; zastąpienie pracy ręcznej — maszynową; obniżenie cen na maszyny i inne środki produkcyi; interesy rolnictwa wobec rewizyi traktatu handlowego z Niemcami; organizacya krótkoterminowego kredytu obrotowego i długoterminowego — melioracyjnego; taryfy kolejowe a interesy rolnictwa; elewatory i maszyny zbożowe; reglamentacya wzajemnych stosunków pomiędzy producentami i handlującymi produktami gospodarstw rolnych; opracowanie normalnej umowy na sprzedaż i dostawę zboża; spopularyzowanie wśród ludności sądów handlowych i komisyi arbitrażowych oraz organizacya statystyki rolniczej.

— **Nowy bank.** W najbliższym czasie w Kijowie ma być otwarta filia petersburskiego banku handlowo przemysłowego. Będzie to 9-y bank handlowy w naszem mieście. Ogółem Kijów posiada obecnie (nie licząc 6 T-stw pożyczkowo-oszczędnościowych) 21 instytucyi kredytowych, w tej liczbie 3 banki rządowe, 3 banki długoterminowe, 6 T-stw wzajemnego kredytu, 8 banków handlowych i 1 związek spółek kredytowych.

— **Doroczne zebranie.** Wczoraj wieczorem pod przewodnictwem p. A. Czerwińskiego odbyło się doroczne ogólne zebranie T-wa wzajemnych ubezpieczeń od ognia właścicieli ziemskich na Rusi.

Szczegółowe sprawozdanie z powyższego posiedzenia podamy w numerze jutrzejszym.

— **Wykłady o uprawie buraków.** W dniu dzisiejszym w audytoryum Towarzystwa technicznego (Kreszczatyk 10) odbędą się dwa wykłady. Pierwszy wykład „O nawozach naturalnych i sztucznych" i „O uprawie nasion buraczanych" wygłosi p. Frankfurt. (Od godz. 11 do 1-ej po poł.), drugi wykład „O rdzy i innych chorobach zbóż". „O najważniejszych chorobach ziemniaków"—p. J. Trzebiński (od godz. 2 giej do 3 i pół po poł.).

— **Rozwój lotnictwa w Rosyi.** Centralny zarząd kolejowy w Petersburgu nadesłał naczelnikowi kolei Poł.-Zachodniej okólnik, w którym pomiędzy innemi pisze, iż z rozwojem lotnictwa w Rosyi i zastosowaniem go do celów wojennych powstała konieczność zbadania prądów powietrznych w różnych warstwach atmosfery i sporządzeniu mapy całej Rosyi wskazującej niebezpieczne dla lądowania miejsca. Inicyatywę w tej sprawie podjęło Cesarskie Moskiewskie Towarzystwo lotnicze.

Towarzystwo to projektuje utworzenie na całem obszarze Rosyi szeregu stacyi mających na celu badanie atmosfery.

Prototypem pomienionych stacyi będą stacye meteorologiczne; to też na czele ich mogą stanąć jednostki tylko o wyższem wykształceniu.

Najbardziej stosownem miejscem dla wzmiankowanych stacyi byłyby z natury rzeczy większe stacye kolejowe, a kierownikami ich inżynierowie pełniący służbę na kolei.

Wychodząc z założenia, iż wkrótce nadejdzie czas, kiedy kwestye dotyczące komunikacyi napowietrznej wejdą w wyłączny zakres kompetencyi ministerstwa komunikacyi, ostatnie prosi naczelnika kolei o współdziałanie z Moskiewskim Towarzystwem lotniczem w jego zabiegach przy tworzeniu stacyi lotniczych i wpłynięcie na inżynierów kolejowych, by poświęcili swe wolne chwile pracy w pomienionych stacyach.

— **Wystawa Kijowska.** Jak się obecnie wyjaśniło, warszawskie Centralne Towarzystwo Rolnicze zrezygnowało z udziału w wystawie kijowskiej. Okazy swe mają nadesłać jedynie oddziały hodowlany i kultury nasion. Przemysł Królestwa reprezentowany będzie przez poszczególne firmy, od których komitet wystawy otrzymuje liczne oferty. Przyobiecało również swój udział w wystawie Towarzystwo Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem, które ma urządzić w oddziale artystycznym dział sztuki polskiej.

W tych dniach pod przewodnictwem hr. A. Tyszkiewicza odbyło się posiedzenie zarządu wystawy, na którem zarządzający biurem informacyjnem p. K. Świrski referował projekt urządzenia wystawowego biura wycieczek i mieszkań. Projekt uzyskał aprobatę zarządu, w celu zaś urzeczywistnienia jego utworzono komisyę do której weszli pp. M. Bukowieński, K. Świrski; A. Mossakowski, M. Michelson, L Zajcew i D. Margolin.

Z powodu prośby dyrektora szpitala Aleksandrowskiego, Zarząd miejski wypowiedział się za udzieleniem jednego pokoju w pawilonie miejskim dla okazów, które wspomniany szpital zamierza demonstrować na wystawie.

— **Na Dnieprze.** W dniu wczorajszym lód na Dnieprze przeciwko miasta spłynął o jakie 100 sążni w dół rzeki, tworząc szeroki pas wodny pomiędzy miastem, a wyspą Truchana. To też pomiędzy wyspą a miastem stale kursuje obecnie 6 dużych łodzi, które przewożą pasażerów. Pomiędzy Kijowem a Słobódką kursuje jedna łódź. Pękanie i spływanie lodu omal nie wywołało wczoraj katastrofy. Oderwanie się masy lodowej nastąpiło bowiem w chwili, kiedy na niej znajdowało się dość dużo publiczności. Wskutek silnego wstrząśnienia do wody wpadły cztery osoby, których wszakże uratowali majtkowie ze stacyi ratunkowej. Pozostało na lodzie jeszcze około 30 osób, których łodziami przywieziono na brzeg.

Od dnia dzisiejszego pomiędzy wyspą Truchana a miastem kursować będzie kater. Poziom wody w Dnieprze od paru dni stale obniża się.

— **Stan pogody.** Z biuletynów o stanie pogody nadsyłanych z różnych stacyi kolei Poł.-Zachodnich do zarządu widać, że temperatura powietrza nieco się podniosła w Besarabii i wogóle na południu Rosyi. Wczoraj o godz 7 rano w Odesie notowano 8 stopni, w Benderach, Kiszyniowie i Elizawetgradzie. W pozostałych stacyach temperatura wahała się pomiędzy 1 a 2 stopnie mrozu. Na południu pogoda była przeważnie pochmurna, na zachodzie i północy przeważnie jasna, słoneczna

— **Kolej Kijów I—Padoł.** Naczelnik kolei Poł.-Zachodniej otrzymał wiadomość, że komisya techniczna przy ministerstwie komunikacyi rozpatrzyła i zatwierdziła plany kolei Kijów I—Padoł. W związku z tem centralny zarząd kolejowy polecił naczelnikowi kolei rozpocząć z miastem pertraktacye w sprawie budowy wiaduktów tunelów i t. d. dla nowej linii. Wkrótce plany nowej kolei wniesione zostaną do ostatniej instancyi—komisyi inżynieryjnej w Petersburgu, która ostatecznie rozpatrzy i zatwierdzi lub odrzuci pomieniony projekt.

— KRADZIEŻE. W niedzielę na placu kontraktowym skradziono studentowi L. Ratuszyńskiemu z kieszeni portmonetkę z pieniędzmi.

Z mieszkania Wichrowej (zauł. Desiatinnyj № 6) skradziono rzeczy na sumę 110 rb.

Przy ul. Buljonskiej № 6 okradziono na 240—250 rb. mieszkanie Nikitina.

W domu № 31 przy ul. Karawajowskiej okradziono na 100 rb. strych przy mieszkaniu urzędnika W. Dołżenki.

W lokalu klubu kupieckiego na strychu złapano na kradzieży P. Głowackiego i A. Zajcewa.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj w domu № 5 przy zauł. Michajłowskim usiłowała odebrać sobie życie służąca Darya Z., a przy ul. Mirnej № 14 młody człowiek Konstanty W.

Przy ul. Strzeleckiej № 18 targnął się na swe życie niejaki P., pracujący w jednej z instytucyi prywatnych.

W domu № 35 przy ul. Puszkińskiej zażyła trucizny w celu samobójczym T. S., przy M. Błagowieszczeńskiej № 13 17-letnia Hanna P.

We wszystkich wypadkach pomocy udzieliło Pogotowie.

— ŚMIERĆ WSKUTEK RAN. W tych dniach w piwiarni przy ul. Mokrej przyszło do starcia pomiędzy kilkoma osobnikami. Ucierpiał niejaki A. Romanow, któremu zadano butelkami kilka ciężkich ran w głowę. Rannego odwieziono do domu, a na zajutrz do szpitala Aleksandrowskiego, gdzie po paru godzinach wyzionął ducha.

— ARESZTOWANIE ŻYDÓW. Na rynku Siennym w masarniach Sogołowa i Berkmana policya aresztowała dwóch subjektów żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— W SPRAWIE ZABÓJSTWA STÓJKOWYCH. Z chuliganów aresztowanych przez policyę za zabójstwo stójkowych podczas ostatnich krwawych zajść na Padole, Tkal i Piskunow z rozporządzenia sędziego śledczego zostali przeprowadzeni z cyrkułu płoskiego do więzienia. Przeprowadzono tam również Nieżyńskiego i Kapranowa, sprawców napadu na nocnego stróża Łukjanienkę.

— ZBIEGŁY CZELADNIK. Krawiec Gusim zamieszkały przy ulicy Lwowskiej № 10 doniósł policyi, iż czeladnik jego W. Kaliniczenko skradłszy mu rozmaite rzeczy na sumę 100 rb., oraz 235 rb. gotówką, przepadł bez wieści.

— NOŻOWNICTWO. Onegdaj wieczorem na ul. Żylańskiej podjęto w stanie nieprzytomnym A. Olejnicza, który miał na plecach głęboką ranę, zadaną nożem. Kto i z jakiego powodu ranił Olejnicza niewiadomo. Rannego w ciężkim stanie odwieziono do szpitala.

— ZAGADKOWY WYPADEK. Onegdaj o północy na placu Aleksandrowskim podjęto w stanie nieprzytomnym jakąś kobietę, liczącą 30 lat. Mimo wszelkich usiłowań lekarza Pogotowia nieznajoma nie odzyskała przytomności. Odwieziono ją do szpitala Aleksandrowskiego.

— NAPAD. Wczoraj o godz. 1-ej w nocy na Kreszczatyku naprzeciwko domu № 31 4 chuligani dokonali napadu na Czegodajewa i odebrali mu zegarek. Jednego z napastników W. Ignatjewa aresztowano.

— WYKRYCIE KRADZIEŻY. Niedawo podczas przewożenia z dworca na Padół transportu papierosów moskiewskiej firmy Bostanżogło skradziono na Głuboczycy z wozu jedną z 7 pak, zawierającą 20,000 papierosów. Policya wszczęła poszukiwania i kradzione papierosy wykryła w następujących sklepikach: Koczergina (Basejna 11), Turabaniuka (Basejna 13), Odinoroga (Złotoustowska 40), Wirozuba (rynek Halicki), Szulmana (G. Sołomienka) i Słobodżana (N.-Łybedzka 23). Papierosy zostały skonfiskowane, handlarze—pociągnięci do odpowiedzialności.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 25 lutego (11 marca) 1913

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	—1,2	1,7	—0,2
Barometr przy O w mm.	752,2	752,7	749,8
Stop. wilgotności w proc.	90	62	81
Kier. i szybk. wiatru (w m. n.)	PłnZ₇	Z	PłdZ
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	3	10	0
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9 ej wiecz. do g. 9 ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	2,4
Najniższa	—1,6
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	0,2
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	—1,4

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w centrum i na wschodzie Rosyi Europejskiej. Temperatura wyższa od normalnej w całej Rosyi.

Pogoda przewidywana na d. 26 lutego: niewielkie mrozy na północnym wschodzie i na wschodzie, przymrozki na południ-wschodzie, ciepło w pozostałych rejonach, opady oczekiwane w zachodniej połowie Rosyi.

Z teatru i muzyki.

Teatr polski w Klubie Szlacheckim

„Złoty wiek rycerstwa" K. Marlowe „Ułani ks. Józefa". Zakończenie sezonu.

„Złoty wiek rycerstwa" jest najbardziej farsową farsą, jaką widziałem. Jest to bajda, jak się mówi w żargonie zakulisowym „na resorach".

Farsa ta jednak nie jest podobna do innych płodów lekkiej muzy, nie można jej nazwać tworem muzy podkasanej. Ani jednego pieprzyka, ani śladu „tłuszczu", więcej, ani jednego dwuznacznika tam się nie znajdzie.

Jest to farsa, na którą można śmiało prowadzić pensyonarki.

A jaka masa jest tam wesołości?

Dowcip Karola Marlowe nie jest dowcipem wyszukanym, subtelnym. Często ma on cechy dowcipu żakowskiego. Ale z treści i z formy jest on zawsze przyzwoity.

Jakość autor zastąpił ilością i widz na przedstawieniu bawi się wybornie, a śmieje się na umór!

Do wywołania tego śmiechu w ogromnej mierze przyczynił się wykonawca roli sir Gwidona de Vere, gościnnie występujący u nas p. Antoni Fertner.

Sympatyczny artysta literalnie uwziął się, aby widzów zamęczyć śmiechem i wypuklił komizm sytuacyi, polegający na nieprawdopodobieństwie takowych. Artysta wprost żonglował komizmem z godną podziwu zręcznością. To też istny huragan oklasków przerywał grę i rozlegał się po każdem zapadnięciu kurtyny.

Bardzo dobrą i utrzymaną w stylu partnerką p. Fertnera była p. Niemirycz.

Całość wyszła składnie żywo i barwnie.

Sala była przepełnioną, p. Fertnerowi ofiarowano kwiaty.

Na zakończenie sezonu powtórzono „Ułanów Księcia Józefa".

Sympatyczną krotochwilę odegrano z werwą i wybornem zacięciem.

Rzęsiste i zasłużone oklaski zbierali obok p. Rychłowskiego (pułkownik) p. Strycharska (Kropczyna) i p. Lechowski (Kropka), wyróżnienie należy się i pp. Bogusławskiemu i Skarżyńskiemu oraz pp. Pancewiczowej, Orleńskiej, Dunin i Kopczyńskiej.

Ogólnie podobały się ogniste tańce, a pp Wroncki i Tatarkiewicz musieli bisować duet i śpiew solowy.

Po trzecim akcie urządzono owacyę dyrektorowi Rychłowskiemu.

Po serdecznych przemówieniach, charakteryzujących jego pożyteczną i kulturalną działalność ofiarowano p. Rychłowskiemu kosztowny upominek od publiczności, wieniec srebrny od Tow. Miłośników sztuki i wieńce laurowe jeden od młodzieży, drugi od artystów. Nie brakło i kwiatów.

Publiczność serdecznym i długo niemilknącym oklaskiem, wybuchającym po każdem przemówieniu przyjmowała czynny udział w owacyi.

Już po ostatniem zapadnięciu zasłony wywoływano p. Rychłowskiego bez końca.

Sala była przepełniona.

O funkcyonowaniu naszego teatru w sezonie ubiegłym i działalności dyr. Rychłowskiego, oraz reżysera p. Tatarkiewicza pomówimy w najbliższej przyszłości.

T. M. S.

Teatr W. Dagmarowa (Operetka M. Liwskiego).

(Benefis administratora N. Butlera).

Operetka M. Liwskiego zakończyła sezon zimowy przedstawieniem na benefis administratora N. Butlera. Ostatni ów spektakl był najbardziej udatnym ze wszystkich przedstawień w sezonie. Wprawdzie nowa operetka Kalmana p. t. „Mateo" nie obfituje w świeże melodye, ani w ciekawą muzykę, lecz słucha się jej bez znużenia i... ziewania, przyczem gra artystów była tym razem bardziej powściągliwa w ruchach i dodatkach własnego utworu. Wśród wykonawców na wyróżnienie zasłużyła pani Orel, oraz pp. Dałmatow, Zwiagincew i Feona.

W oddziale koncertowym przyjął udział znany kuplecista Sokolski, oklaskiwany gorąco przez licznych widzów.

x.

Teatr Artystyczny (Miniatury).

Ustępując na tydzień sali, w której przez zespół artystów dramatycznych trupy p. Kruczynina będą wystawione: głośna sztuka Andrejewa „Ekaterina Iwanowna", oraz odznaczona na konkursie imienia A. Ostrowskiego sztuka Polakowa „Łabirynt", Teatr Artystyczny Miniatur wystąpił z programem, złożonym z rzeczy, cieszących się największem powodzeniem w ubiegłym sezonie.

Ostatni wieczór wypełniły: „Odaliska" pseudo-dramatyczny obrazek, dający szerokie pole do popisów choreograficznych pani Granowskiej; „Bona z francuskim językiem" zręczna farsa jednoaktowa", w której szarżuje niemiłosiernie p. Pol i naturalnie jest szczerze oklaskiwany przez niewybredną galeryę oraz mozaika muzyczna „Romanse cygańskie w osobach", złożona z najulubieńszych motywów.

Ostatni wieczór ściągnął do sali tłumy publiczności.

x.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Michał Ciechanowski, rzeczywisty radca stanu, z Petersburga; Teodor Mejer; Kleopatra Borzencowa; Henryk Rogoziński, kupiec, z Warszawy; Jan Jakowicz, obywatel, z gub. podolskiej, Wiktor Szymański, administrator, z gub. podolskiej; Aleksander Jenni z Odesy; S. Berengon; A. Rafanowicz; Henryka Rafanowicz; Ignacy Dorożyński, obywatel, z Lityn.; Mikołaj Grünfeldt, oficer; Paweł Stewenar, inż.; Adam Sobański, obywatel, z g. podol.

Hotel François: pp. Kazimierz Przecławski, obywatel, z Lubczy; Edmund Załeski, z gub. podolskiej; Stanisław Jakowicz z Humania; A. Łoziński z Winnicy; Wincenty Jarzębkowski z Mojsiejówki; Bolesław Fedorowski; Jan Grzesiński; Karol Ritter z Jagos.

Hotel Ermitage: pp. Walentyna hr. Komarowska; Bronisław Jurjewicz z Żytomierza; Tadeusz Plewiński, z Warszawy; Bohdan Rogoziński z pow. skwirskiego; Józef Makarewicz z Lipowca; Władysław Ostrowski, z Warszawy; Michał Gogulski z Warszawy; Szymon Krauze; Stefan Olszowski z Warszawy; Józef Głębocki z pow. lityńskiego; Mikołaj Tichinow; Marya Sinicka z Talnego; Aleksy Nour; Karol Peterson; Józef Strzycharzewski, dyrektor głob. cukrowni; Michał Jasiński z pow. krzem.

Hotel Władyniuka: pp. Wacław Nikolski, dyrektor kuril. cukrowni; Aleksander Bąkowski, dyrektor lewasz. cukrowni; Karol Zigfrid, dyrektor sob. cukrowni; E. Szulc dyrektor hreńor. cukrowni; Eugeniusz Pietrenko; Aleksander Turczynowicz z Jagot; W. Procenko, rzeczywisty radca stanu; Władysław Świrski, obywatel, z Kamieńca; Aleksander Ryndin, urzędnik; Sergiusz Markow; Feliks ks. Kurakin; Mikołaj Wink; Kazimierz Niewmierzycki, inż., z Żytom.; D. Diegtiar, buch.; Michał Bondarienko; Andrzej Nosow, kup.; Jan Jakowski z Ługańska.

Hotel Universal: pp. M. Horenstein; Józef Dunin z Humania; A. Noskow; Marya Żebrowska z Humania.

Palast-Hôtel: pp. M. Schluscewer, obywatel niemiecki; Wilhelm Adrian, obywatel szwedzki; Szymon Grünbarg, pom. adwokata przysięgłego; Aleksander Goldenberg, kupiec; W. Lewinberg, kupiec; Aleksander Wasiljew; J. Broder, obywatel austryacki; D. Bondariew, kupiec; N. Liwszyc, Jakób Taubin, kupiec; Marek Lejbowicz, kupiec; Jakób Horenstein, kupiec; D. Lerner, kupiec; Filip Silberlenb, kupiec; A. Percic, kupiec; Marek Goldstein, kup.

Grand-Hôtel Imperial: pp. Józef Poper, kupiec; B. Liberman, kupiec; Michał Pinsker, kupiec; Szymon Woldiner, kupiec; Benjamin Szuchhalter, kupiec; Michał Landa, kupiec; E. Lerman, kupiec; L. Romow, kupiec; Michał Efros, kupiec; E. Szechet, kupiec; Szymon Lejbson, kupiec; Jan Malinowski, obywatel, z Warszawy; Stanisław Czerniawski, kupiec, z Lublina.

Hotel Rosya: pp. A. Pryłucki, kupiec; Aleksander Suworow, oficer; Mikołaj Radin, kupiec; Julia Kowalewska, obywatelka austryacka z zagranicy; Jan Borisoglebski; Maksymiljan Zagibałow, oficer; Ludwik Madejski, obywatel, z pow. taraszczańskiego; A. Czaban, artysta; Adolf Mickiewicz, obywatel, z pow. olhopolski; Aleksander Godlimski, obywatel, z Winnicy; Włodzimierz Zacharski, obywatel; Jan Skrowaczewski, obywatel z gub. woł.; Szczepan Łabutin, obywatel; Mikołaj Szyszkowski, obywatel, z Białej Cerkwi; Piotr Sołodow, kupiec; Jan Klechniowski, obywatel, ze Starokonstantynowa; Leon Kubow, kupiec; Antoni Wągienowski, obywatel, z Winnicy; Paweł Kaurow, obywatel; Julian Siemiętkowski, obywatel, z gub. woł.; Karol Grzybowski, obywatel, z Berdycz.; Romuald Swirski, inż., z Petersb.

Hotel Praga: pp. Jan Maszewski, obywatel, z pow. humańskiego; Aleksander Wikman, inżynier; L. Kołyczewa; Ignacy Łukomski z Lublina; O. Sokołowski z gub. kijowskiej; B. Łabuchin; H. Brodzki, adwokat przysięgły; Andrzej Żelaśnski, radca tajny; Wincenty Gruszka, dyr. cukr.; Aleksander Kurdiumow; Ksawery hr. Krasicki; Józef Smirnow, inż.

Z giełdy cukrowej.

Na rynku cukrowym w ciągu ubiegłego tygodnia panowało z kryształem spokojne, przyczem ceny zdradzały tendencyę zniżkową. Jednocześnie rozeszła się wiadomość, iż kampania bieżąca pomimo tak niepomyślnych warunków produkcyi, dała już minimum 110 mil. pudów cukru, t. j. o 5—6 mil. więcej, niż niedawno jeszcze przypuszczano w niektórych pesymistycznie usposobionych kołach handlowych. Okoliczność ta nie omieszkała natychmiast wywrzeć wpływ na cenę przeliczeń, za które płacono na marzec do 53 kop.

Zwyżka z przeliczeniami spowodowała również podniesienie cen świadectw wszystkich kategoryi. Perskie, pomimo ospałego usposobienia na rynkach Persyi podniosły się do 58—60 kop., finlandzkie do 40—41 kop., za bieżące konwencyjne dawano w ostatnich dniach 2 kop. Z przyszłemi świadectwami konwencyjnemi nowych znaczniejszych tranzakcyi w ciągu tygodnia nie było. W połowie tygodnia usposobienie z niemi było nieco słabsze.

Poniżej podajemy tranzakcye zatwierdzone w ciągu tygodnia przez komisyę notowań przy giełdzie kijowskiej.

Kryształ bieżącej kampanii:

1) 9,000 pudów, stacya Kalinówka, po 4 rb. 08 kop., natychmiast (Towarzystwo cukrowni Stroganowskich—właścicielowi cukrowni);

2) 20,700 pudów, stacya Roskoszówka, po 4 rb. 06 kop., na luty—marzec (Towarzystwo cukrowni „Udycz"—Mirkinowi);

3) 75,600 pudów, stacya Krzyżopol, po 4 rb. 10 kop., na kwiecień—maj, cukrownia Sokołówka—bankowi Rosyjskiemu;

4) 30,600 pudów, stacya Olszanica, po 4 rb. 05 kop., na kwiecień—czerwiec (cukrownia Łuczańska—bankowi rosyjskiemu);

5) 30,600 pudów, stacya Zwinogródka, po 4 rb. 09 kop. na kwiecień — maj; (spadk. A. hr. Potockiego — M. Zaksowi) z terminem płacenia 30 go każdego miesiąca;

6) 40,500 pudów, stacya Monasterzyska, po 4 rb. 06½ kop., na luty — marzec (T-wo cukr. „Monasterzyska" — Mirkinowi);

7) 15,300 pudów, stacya Rzewuska, po 4 rb. 05 kop., na luty — marzec (cukrownia „Ponrebyszcze" — bankowi rosyjskiemu;

Cukier przyszłej kampanii:

8) 5,000 pudów, stacya Kalinówka, po 3 rb. 93½ kop., na wrzesień — październik (T-wo cukr. Stroganowskich — T-wu Daniłowskiemu).

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Sprawy bałkańskie.

Po zdobyciu Janiny.

Ateny (AP). Diadoch wydał rozkaz do armii, w którym oświadczył, iż zdobycie Janiny, uchodzącej za niedostępną, oraz 100 dział i wzięcie do niewoli armii nieprzyjacielskiej dorzuca nowe trofea do zdobytych już w Macedonii. Naród zachwycony jest nowem zwycięstwem—głosi rozkaz. Dumnym będąc z dowództwa taką armią, diadoch serdecznie winszuje jej zwycięstw.

Ateny (AP). Biuro prasy przy ministerstwie spraw zagranicznych otrzymało depeszę z Janiny, donoszącą, iż niezwłocznie po wywieszeniu przez turków białej chorągwi, oficerowie i żołnierze greccy, wiedząc, iż turcy cierpią głód, przesłali im całkowity swój zapas prowizyi.

Ateny (AP) Były komendant Bizani—Faad bey, przesłał diadochowi depeszę, dziękując za humanitarne obchodzenie się greków z jeńcami wojennymi.

Jeńcy

Ateny (Wł.). Na północ od Janiny kawalerya ujęła 2,300 zbiegów tureckich.

Stan oblęganych twierdz.

Berlin (Wł.). Z Filipopola donoszą, iż Adryanopol był wczoraj bombardowany przez artyleryę bułgarską z udziałem artyleryi serbskiej. Na twierdzę spadł morderczy grad pocisków. Sprowadzone przed dwoma tygodniami armaty strzelały celnie. Bułgarzy zdobyli forty Szeitan i Torlę, poczem zabrawszy do niewoli 400 turków i znaczną ilość broni, opuścili zdobyte pozycye. Dyscyplina w wojsku tureckim ostatniemi czasy znacznie się rozluźniła.

Berlin (Wł.). Z tego samego źródła donoszą, że w Skutari sytuacya groźna. Podobno układy o kapitulacyi zostały odroczone.

Pogorszenie sytuacyi.

Londyn (Wł.). Po upadku Janiny związkowcy zaczynają opierać się akcyi pośredniczącej mocarstw. W kołach dyplomatycznych panuje obawa, że akcya mocarstw nie da wyników pozytywnych, zwłaszcza wobec nieprzejednanego stanowiska Czarnogóry w sprawie Skutari i takiegoż stanowiska związkowców, wobec odmowy Porcyi zapłacenia indemnizacyi.

Londyn (Wł.). Sprzymierzeńcy w najbliższym czasie zamierzają przejść do energicznej akcyi zaczepnej

Okropności wojny.

Sofia (AP). Mieszkańcy Szar-Kioj'u doręczyli komendantowi bułgarskiemu protokół przeprowadzonego, przy udziale lekarzy bułgarskich oraz paru dziennikarzy zagranicznych, śledztwa w sprawie niesłychanych okrucieństw, jakich dopuszczali się turcy po wylądowaniu w tej okolicy. Protokół zawiera prośbę do rządu bułgarskiego o pomoc, polegającą na zwrocie strat, wynoszących 200,000 funtów tureckich, które spowodowane zostały ogniem artyleryi tureckiej.

Opinie Kiamila baszy.

Kair (AP). Kiamil-basza w rozmowie z dziennikarzem arabskim oświadczył, iż unioniści mieli na celu zdobycie władzy, nie zaś dalsze prowadzenie wojny. Kiamil żądał zneutralizowania Adryanopola, podczas gdy Mahmud-Szefket basza proponował odstąpienie połowy miasta. Nie ulega wątpliwości, że w armii czataldżyjskiej panuje niezadowolenie. Po powrocie wojsk do Konstantynopola można spodziewać się rewolucyi. Zdaniem Kiamila, mocarstwa powinny powstrzymać sprzymierzeńców od żądania kontrybucyi, ażeby nie pogarszać finansowej sytuacyi Turcyi.

„Hamidie".

Ateny (Wł.). Uszkodzony wskutek burzy krążownik „Hamidie" opuścił Aleksandrettę.

Konie dla armii.

Aleksandrya (AP). Zakupiono tu wiele koni arabskich dla armii austryackiej. Dziś wysłano 1,500 koni.

Zajęcie Paramityi.

Ateny (AP). Diadoch telegrafuje z Janiny, że oddział greków zajął Paramitye.

Angielska mowa tronowa.

Londyn (AP) Otwierając nową sesyę parlamentu, król w mowie tronowej zaznaczył, że jego stosunki z państwami obecnie pozostają przyjazne. Wspomniawszy o zajściach na Bałkanach, król wyraził ubolewanie z powodu bezskutecznych londyńskich rokowań pokojowych oraz nadzieję, że konferencye mocarstw dadzą możność nie tylko zapewnić zupełne zrozumienie wzajemne, lecz również i wywrzeć wpływ dobroczynny na rychlejsze ukończenie wojny. „Rząd mój — powiedział król — będzie kontynuował wspólną pracę z innemi mocarstwami ze szczerem pragnieniem zabezpieczenia pokoju europejskiego".

Wypadek z ministrem.

Wiedeń (AP). Podczas podróży ministra spraw wewnętrznych Heynold'a wzdłuż granicy dolno-austryacko-węgierskiej, automobil jego spadł z nasypu. Minister lekko ranny.

Wylew rzeki.

Mińsk (AP.) Wskutek nieoczekiwanej odwilży, rzeka Swisłog zalała niżej położone części miasta. Parę domów, koszary i stacya elektryczna zostały zalane. Most zerwany. Jeden żołnierz utonął. Pod wieczór woda zaczęła opadać.

W Japonii.

Tokio (AP). Organ półurzędowy byłego gabinetu Katsury „Kokumin" zamieścił szereg artykułów, w których wskazuje na agresywną działalność Rosyi w Mongolii, która, zdaniem gazety, faktycznie stała się prowincyą rosyjską, i żąda ażeby gabinet Jamomoto wyjaśnił stosunek Japonii do Mandżuryi i Wschodniej Mongolii.

W Hiszpanii.

Madryt (AP). Na onegdajszych wyborach rad okręgowych w prowincyach obrano: 95 liberałów, 55 konserwatystow, 8 republikanów i 20 katolików. Minister-prezydent osobiście złożył sprawozdanie królowi o zwycięstwie monarchistów. W różnych miastach prowincyi baskskich miały miejsce starcia pomiędzy republikanami i monarchistami. Dokonano licznych aresztowań.

Sprawa Łyżina.

Petersburg (Wł.) Sprawa Łyżina, wyznaczona na dz. 10 marca została odroczona przez senat na czas nieokreślony.

Z komisyi.

Petersburg (Wł.) Komisya Rady Państwa zreasumowała przyjęte artykuły projektu o szkołach prywatnych. Polacy i postępowcy wnieśli poprawki, mające na celu obronę praw szkół prywatnych, zwłaszcza na kresach. Poprawki odrzucono.

Artykuł „Now. Wr."

Petersburg (Wł.) „Now. Wr." zamieściło ostry artykuł z powodu antyrosyjskiej demonstracyi we Lwowie, który żąda interwencyi dyplomacyi rosyjskiej w celu ukarania wszystkich sprawców.

Ułaskawienie Łopuchina.

Petersburg (Wł.). Potwierdza się pogłoska o ułaskawieniu Łopuchina na skutek prośby jego brata, generała. Łopuchinowi zostaną przywrócone rangi i ordery oraz emerytura; praw wyborczych jednak nie otrzyma.

Dokoła Dumy.

Petersburg (Wł.) Na naradzie referentów dumskich w sprawie budżetu ministerstwa sprawiedliwości wyjaśniło się, iż w związku z amnestyą uwolniono 35 tys. aresztantów, wobec czego budżet zostanie zmniejszony.

Dymisya Ruchłowa.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski, że w związku ze sprawozdaniem senatora Medema dymisyę Ruchłowa uważają za zdecydowaną. Jako przypuszczalnych następców wymieniają Iwanowskiego i Niemieszajewa.

Giełda Petersburska.

Dnia 25 lutego 1913 r.

4% Renta Państwowa.	93⁷/₈
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	85
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	84
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	451
5% „ „ 1866 r.	378
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	333½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	524½
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	499
„ Lianozow—udziału	297
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	395
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	135
„ Tow. Lesner	345
„ Briańsk. Fab. Szyn	184½
„ Putiłowsk.	159½
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	687
„ Ros. Tow. kopalni złota	153½
„ Koł. fabr. maszyn	183
„ M. K. Wor. kol.	766
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	259
„ Mosk. Kazań. kolej	522
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	256
„ Półn. Doniecka kol. żel.	290
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	313
„ Fabryk Malcowskich	458½
5% Pożyczka 1905 r.	104⁷/₈
5% „ 1906 r.	103¼
5% Świadectwa włościańskie	101

Usposobienie: z walorami spokojne i stałe; z papierami dywidendowymi po mocnym początku, słabsze pod wpływem spekulacyjnych realizacyi. Z premiówkami 3-ej emisyi zwyżkowe.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 25 lutego (10 marca) 1913 r.

Paryż.—Wypłaty na Petersburg.	
Cena najniższa	264.75
Cena najwyższa	266.75
4% rent. państwowa 1894 r.	—.—
4½% pożyczka 1909 r.	100.20
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.90
Dyskonto prywatne.	3¹⁴/₁₆%
Usposobienie ospałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103¾
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	99—
Usposobienie ospałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	100⅞
4½% pożyczka rosyjska 1909	—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 6₅

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Dekret o aneksyi.

Sofia (Wł.). Donoszą z Aten, iż rząd grecki za przykładem Włoch w Trypolitanii zamierza ogłosić dekret o aneksyi terytoryów, zajętych przez greków.

Gratulacye.

Rzym (Wł.). Cesarz Wilhelm przesłał telegraficznie następcy tronu greckiego powinszowanie z powodu zdobycia Janiny.

Echa kapitulacyi Janiny.

Londyn (Wł.) Krążą pogłoski, iż kapitulacya Janiny nastąpiła wskutek zdrady.

Sprawa Albanii.

Wiedeń (Wł.) Asquith oświadczył w parlamencie, iż mocarstwa postanowiły utworzyć Albanię autonomiczną pod opieką mocarstw.

Pesymistyczny nastrój.

Wiedeń (Wł.). Zapanował tu nastrój pesymistyczny.

„Montagsrevue" wyraża poważne wątpliwości co do rychłego zawarcia pokoju. O demobilizacyi na granicy południowej, ze względu na gromadzenie wojsk przez Serbię w okolicach Durazzo, niema mowy.

Sprawa demobilizacyi.

Budapeszt (Wł.). Rozpuszczenie rezerwistów obecnie jest niemożliwe. Wobec niejasności sytuacyi demobilizacya mogłaby narazić Austryę, więc została zaniechana zupełnie. Mała liczba rezerwistów otrzyma dwudniowe urlopy świąteczne.

Pogłoska.

Sofia (Wł.) Krążą pogłoski, że serbowie zamordowali w Isztibie prefekta bułgarskiego.

Zdobycz związkowców.

Konstantynopol (Wł.) Według obliczeń dzienników związkowcy zdobyli pół miljona karabinów i 700 armat tureckich.

Nastroje wojenne.

Berlin (AP). Całe Niemcy obchodzą w Berlinie 100-ą rocznicę wojny o niepodległość. W pobliżu pomnika króla Fryderyka-Wilhelma III cesarz odczytał rozkaz do armii, w którym wspomina o bohaterach wojny i kończy rozkaz słowami: „Gdyby kiedykolwiek zdarzyła się potrzeba ochrony nabytków za cenę tak drogiej krwi i bronić honoru Niemiec przeciwko temu, ktoby się ważył na nie targnąć, tobyśmy z radością i spokojem poszli na bój. Dlatego jednak niezbędne jest, ażeby armia nietylko zewnętrznie, lecz i w swem sercu nosiła hasło: „Z Bogiem za króla i ojczyznę". Bojaźń boska, wierność królowi i ofiarna miłość ojczyzny czynią armię niezwalczoną".

Zbrojenia Niemiec.

Berlin (Wł.) „Lokalanzeiger" donosi, iż wniesiona ustawa wojskowa przewiduje reformę i wzmocnienie armii niemieckiej, która się corocznie powiększy o 68,000. W dwu latach przybędzie 117,000 szeregowców, 15,000 podoficerów i 4,000 oficerów. 18 pułków piechoty otrzyma trzecie bataliony. Wszystkie pograniczne kompanie piechoty zostaną wzmocnione o 6 nowych pułków jazdy; artylerya—o 30,000 koni. Twierdze we Wschodnich Prusach zostaną wzmocnione i utworzone będą nowe bataliony artyleryi fortecznej, znacznie powiększone będą oddziały techniczne i tabory.

Sprawa reformy wyborczej.

Wiedeń (Wł.) Prasa zapewnia, iż na pełnem posiedzeniu komisyi sejmowej w sprawie reformy wyborczej rusini głosować będą zgodnie z uchwałami wiedeńskiemi. Posiedzenie pełne komisyi odbędzie się we Lwowie d. 17 marca n. st.

Zdrowie papieża.

Rzym (Wł.). W stanie zdrowia papieża nastąpiło polepszenie. Gorączka spadła. Przebieg zapalenia oskrzeli normalny.

Demonstracye antyczeskie

Wiedeń (AP.) Z powodu przedstawienia czeskiego w cyrku Szumana miały miejsce antyczeskie demonstracye, którym towarzyszyły liczne starcia. Kilka osób raniono. Aresztowano 20.

Prawa wyborcze kobiet.

Wiedeń (AP). W Wiedniu i prawie we wszystkich prowincyonalnych miastach Austryi odbywają się tłumne zebrania w sprawie udzielenia kobietom praw wyborczych, organizowane przez soc.-demokratów.

Zwołanie sejmu.

Lwów (AP). Sejm galicyjski zostanie zwołany dn. 5 marca.

Ugoda polsko-ruska.

Wiedeń (AP). Gazety donoszą o uznaniu przez ukraińską radę narodowa porozumienia, zawartego przez klub ukraiński z przywódcami polskich stronnictw większości w sprawie reformy wyborczej w Galicyi.

Lwów (AP). Porozumienia w sprawie reformy wyborczej doszły do skutku: ukraińcy otrzymają 27,2 proc mandatów.

Wypadek z ministrem Heinoldem.

Wiedeń (Wł.) Pod Muttersdorfem minister spraw wewnętrznych Heinold, podczas katastrofy z samochodem otrzymał ranę ciętą w czoło.

Widmo strajku.

Katowice (Wł.) Zarząd polskiego związku zawodowego rozpocznie dn. 15 marca n. st. strajk powszechny górników na Śląsku, jeżeli pracodawcy nie podwyższą płacy.

Sufrażystki.

Londyn (Wł.). Sufrażystki usiłowały wczoraj wrzucić do karety króla, jadącego na otwarcie parlamentu, podanie z żądaniem praw wyborczych dla kobiet. 5 z nich aresztowano.

Londyn (Wł.). Na prowincyi sufrażystki spaliły 2 stacye kolejowe.

Zbrodnia.

Zurych (Wł.). Sekretarz przedsiębiorcy kolejowego Grenchena w kantonie berneńskim—Belacour skradł 180,000 i zamordował przyjaciela, wysoko ubezpieczonego na życie, z którego żoną utrzymywał stosunek miłosny

Z Chin.

Pekin (AP). Na protesty posłów z powodu niepłacenia przez chińczyków pożyczki szanchajskiej 10 banków z r. 1910, rząd chiński odpowiedział, iż władzom miejscowym polecono wynalezienie środków na opłatę pożyczki. Jednak, ogólniewiadomo, że władze prowincyonalne nie mają pieniędzy. Ogółem do dn. 25 lutego chińczycy nie opłacili: odszkodowania za powstanie bokserów w terminie d. 1 marca — 2,736,000 funtów, awansu grupy 6 mocarstw w terminie dn. 28 lutego — 293,000 funtów, procentów pożyczki belgijskiej w terminie d. 27 lutego — 25,00 funtów oraz awansu grupy 6 mocarstw w terminie d. 9 marca—159,000 funtów. Za kilka dni upływa termin pożyczki belgijskiej w sumie 1 miliona funtów, która prawdopodobnie nie zostanie opłacona. „Journal de Pekin" widzi w tem początek przyszłego krachu finansowego Chin, jeżeli chińczycy w dalszym ciągu będą odmawiali zawarcia wielkiej pożyczki.